Inteligencja i Zagłada

Rozpraszenie obrazu

Katarzyna Chmielewska

Abstrakt: Tekst z zakresu badań nad pamięcią kulturową dotyczy pracy pamięci, a właściwie polityki pamięci, w której ramach ze społecznej świadomości znika obraz inteligencji i jej roli podczas Zagłady. Względnej widzialności chłopskiego wydawania Żydów, ich mordowania i grabienia towarzyszy niewidzialność inteligencji i jej kluczowej roli w reprodukowaniu wykluczenia i wzorów antysemickich poprzedzających Zagładę i umożliwiających bezpośrednie zaangażowanie w wydarzenia, a także jej własnego udziału w Zagładzie.

Wyrażenia kluczowe: Zagłada; polityka pamięci; inteligencja

W niniejszym tekście chciałabym ukazać mechanizmy pamięci zbiorowej, które polegają na przenoszeniu, przesuwaniu i rozpraszaniu obrazów przeszłości. Zjawisko to występuje często, ale jest słabo rozpoznane i opisane, chociaż ma ogromne znaczenie dla kształtowania zbiorowej tożsamości. Zyskuje szczególny status wraz ze wzrostem społecznej roli samej pamięci zwłaszcza od momentu, od kiedy rozmaite społeczności i całe społeczeństwa deklarują się jako wspólnoty pamięci¹. Błędem byłoby rozpatrywanie tego mechanizmu w kategoriach „naturalnych” czy też „samoistnych” przeobrażeń pamięci, która gaśnie i kurczy się wraz z biegiem czasu. Zmiany obrazu przeszłości, przesunięcia i rozproszenia są efektem działania aktywnych czy też reaktywnych sił, które, korzystając z różnicy kapitału kulturowego i symbolicznego², dokonują przesunięć nie tylko zresztą w polu przeszłości, ale także w polu współczesności.

Tak scharakteryzowane praktyki zbliżają nas do kategorii polityki pamięci, którą rozumiem jako ogólną ramę modelującą dyskursy o przeszłości, a zarazem kształtującą same treści przedstawienia, a nawet podmioty pamięci³. Celem i obiektem polityki pamięci jest zawsze wspólnota i jej status. Polityka pamięci daje pole grom, tożsamościom, konfliktom, stawkom i konstelacjom kultury, które oplatają się wokół neutralnej rzekomo przeszłości. Zmierza do wytworzenia homogenicznej i alegorycznej opowieści z jasno określonymi rolami i mocno nacechowanymi etycznie bohaterami (Chmielewska, 2018). Funduje porządek pamięci, nadaje ramy temu, co może i powinno się pojawić, a także sposób, w jaki może się pojawić, definiuje obszary tabu, pragmatyzuje opowieść

1 Kategorię pamięci kulturowej przyjmuję za Aleidą Assmann (por. A. Assmann, 2007; François, 2013). Kategorie polityki pamięci i polityki historycznej definiuję samodzielnie w niniejszym tekście i moich tekstach cytowanych poniżej.

2 Definicję tego pojęcia przyjmuję za Pierre'em Bourdieu (Bourdieu, 2005).

3 Więcej na ten temat mojego rozumienia polityki pamięci i polityki historycznej por. Calderón Puerta & Chmielewska, 2017.

o przeszłości. Ma wytworzyć lub wzmocnić wspólnotę, wyklucza lub potwierdza zbiorową przynależność, homofonizuje głosy współczesne, odbiera lub nadaje im prawomocność⁴.

Uprawianiem polityki pamięci, w przeciwieństwie do polityki historycznej⁵, może zajmować się grupa o rozproszonych granicach i konturach, nie zaś zwarta instytucja czy też wiele połączonych ze sobą instytucji. Moim celem w niniejszym artykule będzie ukazanie podmiotu kolektywnego (inteligencja) i jej polityki pamięci. To podmiot specyficzny, nie można go utożsamić z władzą polityczną, ale z racji swojej przewagi symbolicznej oraz środków instytucjonalnych i pozainstytucjonalnych może skutecznie kształtować narrację o przeszłości, przesuwając akcenty lub – co będzie mnie interesować szczególnie – pomijając swoją rolę w skomplikowanym procesie historycznym.

Mowa będzie o szczególnej postaci wyparcia, które, trzeba to mocno podkreślić, nie ma w tym wypadku nic wspólnego z traumą ani też z psychoanalitycznym arsenalem pojęć i wyobrażeń⁶. Odsyła natomiast do kapitału symbolicznego, który pozwala zjawiska z przeszłości uczynić widzialnymi (lub nie), może wypłukać obrazy, zatrzeć je, uczynić oczywistymi, ale słabo rozpoznanymi widziadłami, niełączącymi się w żadną całość.

W tej niewielkiej próbie chciałabym w zarysie przedstawić dyskurs dotyczący roli polskiej inteligencji podczas Zagłady i częściowo zależny wobec niego obraz chłopskiego zaangażowania w Szoah. **Względnej widzialności⁷ chłopskiego wydawania, mordowania i grabienia Żydów⁸ towarzyszy bowiem niewidzialność inteligencji i jej kluczowej roli w reprodukowaniu wykluczenia i wzorów antysemickich poprzedzających Zagładę i umożliwiających bezpośrednio zaangażowanie w wydarzenia, a także jej własnego udziału w Zagładzie.** Moim materiałem są teksty kultury: pamiętniki, wspomnienia, teksty literackie, filmy, teksty publicystyczne i naukowe (profesjonalnej historii); analizuję zatem obszar pamięci kulturowej, a zwłaszcza procesy, które w tym obszarze zachodzą⁹.

4 Więcej na temat mojego rozumienia polityki historycznej por. Chmielewska, 2013.

5 Więcej na temat różnic między tymi kategoriami oraz ich odniesieniu do koncepcji Aleidy Assmann por. Chmielewska, 2018.

6 Kategoria „wyparcia” jest rzecz jasną stałym korelatem psychoanalitycznym i odsyła do pojęcia traumy. Ja jednak posługuję się nim w znaczeniu bliższym użyciu potocznemu i rozumiem ją jako usunięcie czegoś ze świadomości i pola widzenia, co jednak nie wiąże się z traumą, ale jest zabiegiem polityki.

7 Dostrzeżenie polskiego, a szczególnie chłopskiego zaangażowania w Zagładę na skalę społeczną jest zjawiskiem stosunkowo nowym i spotyka się z silnym odrzuceniem, całkowitą lub też częściową opozycją. Wciąż jest neutralizowane dominującym dyskursem „żołnierzy wyklętych”, „polskich sprawiedliwych” oraz „polskiej ofiary” podczas wojny. Ujawnienie tego elementu obrazu wiązało się z ogromnym trudem i odwagą autorek/autorów publikujących na ten temat. Musieli pokonać opór szerokich grup społecznych, w tym również profesjonalnych historyków. Często spotykali się z zarzutami przesady, kłamstwa, przeinaczania faktów, naginania rzeczywistości, przejawskrawień, które służyć miały rzekomo zniesławieniu polskiego dobrego imienia. Do tej pory ich stanowisko bywa negowane. W świetle wydarzeń wokół nowelizacji ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej w roku 2018 widać może najbardziej dobitnie, jak wiedza ta nie utrwała się powszechnie ani bezwarunkowo w polskiej świadomości, ale wciąż spotyka się z odrzuceniem. Dlatego też używam określenia „względna widzialność”. Więcej na ten temat w dalszej części tekstu.

8 Mam na myśli przede wszystkim prace Centrum Badań nad Zagładą Żydów: Engelking & Grabowski, 2011; Engelking, 2011; Grabowski, 2011. Trzeba też oczywiście w tym miejscu wymienić książkę Jana Tomasza Grossa *Sąsiedzi* (Gross, 2000).

9 Jak już wspomniałam, kategorię pamięci kulturowej przyjmuję za Aleidą Assmann (por. A. Assmann, 2009, 2010a, 2010b; J. Assmann, 2003a, 2003b; J. Assmann & Hölcher, 1998).

Preludium

Przypomnijmy genezę – fakty, które, choć znane, zdają się umykać współczesnej świadomości (por. Cała, 2012, zwł. rozdz. 7: *Antysemityzm w Polsce niepodległej*). W roku 1923 podjęto w Polsce inicjatywy ustawodawcze, zmierzające do ograniczenia Żydom prawa do studiowania – na wzór Węgier (1920); inicjatywy takie podjęła też Rumunia (1926) (por. Chojnowski, 1979; Garlicki, 1989). Ostatecznie proces ten domknął się w roku 1937, kiedy zasada *numerus clausus* zaczęła obowiązywać w polskim świecie akademickim, choć nieustannie podnosiły się żądania *numerus nullus*, a więc całkowitego wykluczenia Żydów z uczelni. Celem było nie tylko pozbawienie ich wysokiego statusu społecznego w niedalekiej przyszłości, ale uniemożliwienie im społecznej reprodukcji, a co za tym idzie, wykluczenie Żydów z szeregów inteligencji¹⁰. Nie są to oczywiście ani jedyne, ani najbardziej jaskrawe przejawy narastającego antysemityzmu, obecnego od zarania Drugiej Rzeczypospolitej aż po jej kres (Heller Stopnicka, 1977); wskazuję jednak na te, które dotyczą inteligencji i jej podstaw – uniwersytetu. Antysemityzm jako praktyka społeczna (Mich, 1994), a potem też polityka państwowa (Brykczyński, 2017), był codziennością wszystkich grup społecznych: chłopów, robotników, mieszczaństwa, ziemiaństwa, kleru; był chlebem powszednim kultury, sztuki, edukacji, religii i działalności gospodarczej (Zieliński & Kijek, 2016). Nowoczesny antysemityzm typu endeckiego (Grott, 1991) łączył się z tradycyjnym antyjudazmem Kościołów chrześcijańskich (Porter-Schucs, 2003), przy czym szczególna rola Kościoła katolickiego i prasy katolickiej, mocno zaangażowanych w krzewienie antysemityzmu, utrwalanie antysemickiej wyobraźni jako istotnego spoiwa społecznego i podstawy wszelkich działań społecznych, wydaje się bezsporna¹¹.

Sięgnijmy po znane elementy z historii inteligencji: lata trzydzieste XX wieku na polskich uniwersytetach oznaczały getto ławkowe, pobicia, szykany, znęcanie się, stosowanie terroru wobec studentów żydowskich i wszystkich, którzy się przeciwstawiali segregacji i wykluczeniu. Młoda polska inteligencja i akademickie kadry skutecznie przyczyniły się do obniżenia liczby studentów żydowskich. Sytuację tę przedstawiła Maria Dąbrowska w często przywoływanym tekście z 1936 roku *Doroczny wstyd* (niewolnym zresztą od akcentów antysemickich). Dąbrowska odnotowała regularność i powszechność tych praktyk, ich szeroki oddźwięk, oburzała się na brak zdecydowanego oporu społecznego wobec nich, na przyzwolenie na przemoc ze strony całego społeczeństwa, jego elit i Kościoła.

Każdy początek roku akademickiego przynosi we wszystkich prawie miastach uniwersyteckich Polski rozpętanie się ekscesów antyżydowskich, urągających już nie tylko cywilizacji, ale najelementarniejszym uczuciom ludzkim i obywatelskim. [...] „żywiółowość”

10 Uzupełnieniem tej ekskluzji było wykluczanie z rozmaitych grup zawodowych, tworzenie „chrześcijańskich” związków zawodowych itp.

11 Por. Domagalska, 2004, s. 36: „Na łamach prasy katolickiej w sposób podobny do publicystyki endeckiej akcentowano konieczność obrony polskiego stanu posiadania poprzez wspieranie polskiej gospodarki i prowadzenia walki ekonomicznej z Żydami. Postulowano też wprowadzenie politycznych ograniczeń”.

polegająca na prześladowaniu, biciu i kaleczeniu bezbronnych oraz niszczeniu publicznego i prywatnego mienia, mogłaby być co najwyżej z ubolewaniem tłumaczona przez niską kulturę protestujących. Nie zasługuje natomiast na żadne względy i nie tłumaczy się żadnymi okolicznościami łagodzącymi, kiedy to robią studenci, elita umysłowa, więc chyba i kulturalna młodzież. [...] Winien jest kler, który gorliwie zajmuje się... Hiszpanią, ale nigdy nie wykorzystał swych wpływów dla potępienia bójek i gwałtów, dokonywanych przecież pod hasłem katolicyzmu i Krzyża. [...] Winna jest ta prasa, która perfidnie niby to boleje, a w gruncie rzeczy pochwała najdziksze swawole i stronniczo, czasem niestety kłamliwie, oświeśla zajścia studenckie. [...] A cóż mamy rzec o gremium profesorów całej Polski, którzy chyba w takiej chwili, jak jeden mąż winni stanąć przy profesorze Wolfkem i dać wyraz swemu stosunkowi do znieważenia nauki (M. Dąbrowska, *Doroczny wstyd*, „Dziennik Popularny” z 14 listopada 1936 roku, cyt. za: Ługowski & Rudziński, 1960, ss. 89–91).

Dąbrowska wskazała rysy, które najczęściej umykają we współczesnej recepcji zjawisk związanych z gettem ławkowym: pokazała rozmiary zjawiska, jego masowość i przyzwolenie społeczne, które mu towarzyszyły.

O skali antysemityzmu na uniwersytetach niech świadczy choćby drobny fakt, że w pielgrzymce akademickiej na Jasną Górę 24 maja 1936 roku, która już w swoich deklaracjach miała antysemicki program, a przebiegała w atmosferze napadów na żydowskie stragany, bicia Żydów, niszczenia ich własności, wzięły udział – jak podają źródła historyczne – 2/5 wszystkich ówczesnych studentów. Zaangażowanie to pokazuje, jak wielkim poparciem cieszył się antysemityzm w szeregach młodej inteligencji i akademickich kadr (Domagalska, 2004, ss. 35–36).

Dostępna wiedza o antysemityzmie przedwojennej inteligencji nie znalazła jednak należytego miejsca we współczesnej świadomości społecznej. Owszem, znamy fakty, ale nie łączą się one w całość. Ewolucję antysemityzmu inteligenckiego przedstawiają zresztą nieliczne prace historyków oraz badaczy kultury i najczęściej czynią to kontekstowo, analizując ideologię endecką, historię Żydów przed 1939 rokiem, zatrzymując się raczej na poziomie analiz deklaracji czy też bezpośredniej przemocy niż całościowych praktyk społecznych, nie pokazując skali tego zjawiska i jego znaczenia dla społeczeństwa. Wciąż potrzeba pracy, która przekroczy poziom badań szczegółowych i stworzy szerszy obraz inteligenckiego antysemityzmu przed wojną¹².

We współczesnej recepcji znika, jak już wspomniałam, inteligencja jako klasa społeczna, pojawiają się endecy działacze, rozwydrzona młodzież, aberracyjni antysemici. Samo zresztą getto ławkowe podlega w zbiorowej pamięci charakterystycznemu przeobrażeniu, pamięta się o heroicznych postawach kilku profesorów, szczególnie Tadeusza Kotarbińskiego, który czynnie sprzeciwiał się gettu ławkowemu, został spoliczkowany i zełżony, ale w cieniu pozostaje fakt powszechnego, również państwowego, wykluczenia,

12 Na szczególne uznanie zasługują prace opisujące fragmenty tego pola: Szymona Rudnickiego *Obóz Narodowo-Radykalny* (Rudnicki, 1985) czy *ONR – Falanga czyli antysemityzm totalny* (Rudnicki, 1991), Jolanty Żyndul *Cele akcji antyżydowskiej w Polsce w l. 1935–37* (Żyndul, 1992), Elżbiety Janickiej *Festung Warschau. Raport z oblężonego miasta* (Janicka, 2012).

niechęci wobec asymilacji, a także nienawiści względem tradycyjnej kultury żydowskiej („chałaciarzy”). Opór wobec Żydów i uprzedzenia antysemickie były niezmiernie częste nawet wśród tych, którzy się za sympatyków endecji nie uznawali. Nader charakterystyczne są też rozsiiane w tekstach autobiograficznych i publicystycznych antysemickie uwagi, stwierdzenia oraz wyobrażenia tych wszystkich, którzy w ogóle nie byli uważani za antysemitów ani też sami się z tą postawą nie identyfikowali, przeciwnie, uważali się za wrogów endecji. Wystarczy sięgnąć po przywołany wcześniej przykład Marii Dąbrowskiej, dzienniki Jarosława Iwaszkiewicza, a nawet niektóre felietony Antoniego Słonimskiego czy wiersze Juliana Tuwima¹³. Moim celem nie jest bynajmniej oskarżanie o antysemityzm, ale uświadomienie, jak silne i przemożne były wzory antysemickiej mowy i wyobraźni, jak bardzo antysemickie kody traktowane były jako neutralne i obowiązujące, jak wyglądała społeczna norma w szeregach inteligencji¹⁴.

Wprowadzając *numerus clausus*, inteligencja wykluczyła Żydów ze swoich szeregów, produkowała, reprodukowała i utrwałała antysemickie wzory kultury i praktyki społeczne, unikając jednak odium, które mogłoby spaść na nią samą. *Numerus clausus* to tylko dobitny przykład powszechniejszej antysemickiej praktyki. Nie chcę popadać w retoryczną przesadę: nie cała inteligencja i nie zawsze; można nawet mówić o konflikcie w łonie samej inteligencji na tym właśnie tle. Nie zmienia to jednak faktu, że antysemicki, przemocowy wzór kultury był wzorem prawomocnym, jeśli nie dominującym pod koniec lat trzydziestych i najistotniejszą rolę w jego umocnieniu odegrała właśnie inteligencja. To temu zjawisku, wypartemu i zapoznanemu, warto poświęcić uwagę.

Czas Zagłady. Antysemityzm wojenny inteligencji

A. Słowa

Zgodnie z ustaleniami Ewy Koźmińskiej-Frejłak (Koźmińska-Frejłak, 2016), Andrzeja Friszkego (Friszke, 1992), Dariusza Libionki (Libionka, 2006), Jana Tomasza Grossa (Gross, 2001), Jana Grabowskiego (por. Szapiro, 1989) podziemna prasa wojenna nie stroniła od retoryki antysemickiej, antysemickich figur i projektów Polski bez Żydów, upodabiając

13 Wspominam o Słonimskim i Tuwimie, by pokazać, że słownik antysemicki był częścią asymilacji czy też polonizacji, a w każdym razie elementem akcesu do kultury większościowej i nie był niczym niespotykanym wśród osób poddanych antysemickiej presji. W tym wypadku mam na myśli tekst A. Słonimskiego *O drażliwości Żydów* (Słonimski, 1924) i J. Tuwima *Bank* (Tuwim, 2008).

14 O skali tego zjawiska, o tym, że antysemityzm był składnikiem polskiego pakietu asymilacyjnego, można się łatwo przekonać, analizując zarówno teksty literackie tamtego czasu, jak też wspomnienia z tamtego okresu. Mnie uderzyła opowieść Stanisława Likiernika, pierwowzoru postaci Skiernika w powieści *Kolumbowie rocznik dwudziesty* Romana Bratnego. Ojciec Likiernika, oficer Wojska Polskiego, przed wojną był wielokrotnie pomijany w awansach, wstrzymano mu przyznanie orderu *Virtuti Militari* dlatego, że miał pochodzenie żydowskie, choć sam uważał się za Polaka. Jako osoba doświadczająca antysemickiego piętna na co dzień, dobrze orientował się w meandrach akcesu do polskości. Na szczególną uwagę zasługuje historia z drugiej połowy lat trzydziestych, którą Likiernik przywołuje, a mianowicie rozmowa ojca z żydowską ciotką, która utyskuje na getto ławkowe, na przemoc na uniwersytetach. Likiernik przytacza wypowiedź ojca (podówczas w pełni się z nią zgadzając), kiedy ojciec również ubolewa nad metodami walki, ale powiela antysemicką kliszę i mówi o nadreprezentacji Żydów w gronie inteligencji i na uniwersytetach jako o problemie, który trzeba rozwiązać. Przykład ten, moim zdaniem, jasno pokazuje, jak akces do polskości wiązał się z podzieleniem wyobrażeń antysemickich, niekiedy wbrew identyfikacji samych zainteresowanych (Wójcik, Marat, & Likiernik, 2014, s. 114).

się niekiedy do prasy gadzinowej¹⁵. Nawet w pismach PPS-u pojawiały się antysemityczne klisze, a idea sublokatorstwa żydowskiego i przekonanie o istnieniu „problemu żydowskiego”, który trzeba nawet po wojnie rozwiązać, dominowało we wszystkich grupach. W obliczu wyniszczenia antysemityzm nadal był kodem społecznej komunikacji i ważnym elementem budowania tożsamości polskiego społeczeństwa, w tym również polskiej inteligencji (nadawca i odbiorca prasy to w większości inteligencja). Pytanie o stan świadomości tej właśnie grupy (z pewnością zróżnicowany, podobnie jak ona sama), o jej stosunek do Zagłady i realne praktyki podczas Zagłady nie stało się jednak głównym tematem żadnej znanej mi pracy historycznej czy też obszerniejszego tekstu z zakresu historii kultury.

Feliks Tych, badając dzienniki wojenne Polek i Polaków oraz ich stosunek do Szoah, podkreślił uderzającą nieobecność tematu masowego zabijania Żydów (Tych, 1999). Ponad dwie trzecie badanych losowo tekstów – z różnych regionów, środowisk i klas społecznych w ogóle nie odnotowało tego faktu. Szoah nie znalazł się w polu percepcji, a jeśli się pojawiał, to nierzadko w antysemitycznym kontekście. Tych dodaje: „analizowany materiał nie pozwala na to, by powiedzieć na przykład, że chłopci czy robotnicy bardziej angażowali się w ratowanie Żydów lub okazywali więcej współczucia niż inteligencja miejska lub ziemianie czy też odwrotnie” (Tych, 1999, s. 50). Wniosek ten nie doczekał się należytej uwagi. Teza autora, że całe polskie społeczeństwo, niezależnie od klasy, wykazywało się tym samym lub w istocie podobnym stosunkiem do zagłady Żydów oznacza także, że wbrew mitowi ani inteligencja, ani ziemiaństwo nie wyróżniają się niczym na plus. Przykłady można mnożyć. Adam Chętnik, etnograf, pisarz, luminarz kultury w 1942 roku troszczy się, o to, co Polska po wojnie ma zrobić z pozostałymi przy życiu Żydami (Chętnik, b.d., k. 140). Lekarz obozowy z Oświęcimia przeniesiony na Majdanek tak komentuje tę zmianę: „Wyjeżdżając z Oświęcimia do Lublina, doznawałem ulgi, że pracując w obozie żydowskim, nie będę stale miał przed oczami ginących rodaków” (Christians, 1946, ss. 115–116). Helena Pasierbska, maturzystka z Wilna, działająca w ZWZ, mówi o ofiarach zamordowanych w Ponarach: „Przez wszystkie te lata po wojnie tkwiła we mnie myśl jak wyrzut sumienia, w jaki sposób spłacić dług względem Polaków pomordowanych w Ponarach. [...] Znaleźli się w dołach z masą ludzką obcą nam etnicznie” (Pasierbska, b.d., k. 42). Język eliminacyjnego antysemityzmu nie zniknął wśród inteligencji i warstw ziemiańskich. Niech za przykład posłuży postać Józefa Górskiego, ziemianina z Ceranowa koło Kosowa Lackiego, który zanotował:

[H]itleryzm zwrócił całemu światu uwagę na niebezpieczeństwo międzynarodowego żydostwa jako rozsądnika demoralizacji w środowisku aryjskim (Górski, b.d., k. 270–271).

Żydzi to był to żerujący na naszym organizmie polip, którego w skutek naszego niedołęstwa nie potrafiliśmy się pozbyć. Operację przeprowadził Hitler. [...] Nie mogłem ukryć zadowolenia, gdy przejeżdżałem przez odżydzone nasze miasteczka i gdy widziałem, że ohydne, niechlujne żydowskie rudery z nieodłączną kozą przestały szpecić nasz krajobraz. Zapytany przez Thurma [urzędnika niemieckiego] czy Polacy postrzegają uwolnienie od Żydów jako błogostawieństwo?

15 Pisałam już na ten temat (Chmielewska, 2018).

Odpowiedziałem: „Gewiss” – jasne – będąc przeświadczony, iż jestem wyrazicielem opinii przynajmniej większości moich rodaków (Górski, b.d., k. 74, pisownia oryginalna).

Cytaty te łatwo można zlekceważyć jako przykłady jednostkowych opinii, społecznych aberracji, nie zaś ilustrację większej całości, przejaw społecznej komunikacji. Warto jednak oddać głos Aurelii Wyleżyńskiej, polskiej pisarce, publicystce, osobie dobrze znanej w kręgu inteligencji, która nie wahała się udzielać Żydom pomocy, a która podkreślała, że antysemityzm wojenny w porównaniu z czasem sprzed 1939 roku wzmocił się i przeszedł w „zdecydowaną nienawiść do Żydów”. Dodaje: „tak dalece niechęć do Żydów rozpanoszyła się u nas, że osoby z «najwyższych sfer» nie wahały się użyć argumentów, którymi wstydzilyby się dawniej operować” (Wyleżyńska, b.d., k. 52–53).

Dotychczas zatrzymywałam się na opisie wypowiedzi, wyobrażeń społecznych czy też antysemickiego dyskursu czasów wojennych. Jakkolwiek uważam ich rolę za podstawową w kształtowaniu praktyk społecznych, trzeba jednak opisać bezpośrednie działania. Złudzeniem okazuje się bowiem nadzieja, że antysemickie wzorce być może były wśród przedwojennej inteligencji prawomocne, być może podczas wojny nie uległy wcale wyciszeniu, a wręcz przeciwnie wzmożeniu (proces analogiczny w całym społeczeństwie), ale pozostały tylko na poziomie werbalnym (dyskursywnym) i nie przekładały się na działania. Za słowami szły jednak czyny.

B. Praktyki

Zacznijmy od spraw niepozornych: oceniających spojrzeń na ulicy albo też dyskusji, czy to właśnie dziecko siedzące w kawiarni¹⁶, jadące tramwajem, jest czy nie jest Żydem¹⁷. O panującej atmosferze świadczy przykład Jerzego Jedlickiego, podczas wojny ucznia prywatnej, patriotycznie usposobionej szkoły przy ulicy Sewerynow w Warszawie, w której nie tylko potajemnie uczono historii Polski, ale też nauczycielka zachęcała dzieci, by zapisały się do konspiracyjnego harcerstwa. Było to niewątpliwie środowisko patriotyczne i inteligentne. „W czasie powstania w getcie, gdy widać było łunę nad miastem i dochodził zapach spalenizny, nasiliły się w szkole dowcipy o Żydach przynoszone z domu przez dziewczynki-harcerki z naszej klasy” (Bikont, 2018, s. 11). Nie były to tylko słowa, gdy Jedlickiego zdekonspirowano jako Żyda na aryjskich papierach.

Odbyłem rozmowę z drużynowym. Oświadczył mi surowo, że nie ma w polskim harcerstwie miejsca dla Żydów. Już byłem wyrośnięty, miałem 13 lat, a tu taka scena: stoję przed nim, beczę, zaklinam, że jestem Polakiem i katolikiem, jak cała moja rodzina od pokoleń. [...] W drodze łaski dał mi upokarzającą propozycję, którą przyjąłem, że mogę zostać członkiem drużyny, ale nie mogę przychodzić na zbiórki. Kazał mi porządkować bibliotekę drużyny, która była schowana na strychu jednego z przybocznych, zajmowałem się tym latem, a jesienią już nie wróciłem do szkoły. Mieliliśmy szantaż. Drużynowy Michał Wojnicz-Sianożęcki zginął na Starówce, walcząc w powstaniu warszawskim (Bikont, 2018, s. 11).

16 Opowieść Michała Głowińskiego z *Czarnych sezonów* (Głowiński, 1998).

17 Przykład Jerzego Jedlickiego z wywiadu przeprowadzonego przez Annę Bikont w 2014 roku (Bikont, 2018).

We wspomnieniu tym zbiega się wiele motywów: szmalcownictwo za progiem i wykluczanie z drużyny harcerskiej przez patriotycznie nastawioną młodzież, a także działających w konspiracji dorosłych. Ta ekskluzja dokonywana w samym sercu Zagłady staje się wymownym przykładem codziennych praktyk, niedramatycznych z pozoru aktów inteligentkich środowisk. Przejście od wykluczenia do szantażu dokonało się w życiu Jedlińskiego płynnie i nie było niczym osobliwym.

Szmalcownictwo i wydawanie Żydów stanowi z pewnością najbardziej dojmujący przykład praktyki antysemickiej. Podlega też specyficznej „obróbce” symbolicznej. Wciąż natrafimy w kulturze współczesnej (właściwie od lat czterdziestych aż po dziś) na obraz *volksdeutscha* albo prymitywnego, niewykształconego chłopca, sąsiadów załatwiających swoje porachunki lub przedwojennego kryminalisty – jednym słowem obraz marginesu społecznego. Przykładów znajdziemy wiele: filmy *Wielki Tydzień* (1995, reż. A. Wajda), *Pianista* (2002, reż. R. Polański), z nowszych obrazów: *Ida* (2013, reż. P. Pawlikowski).

Jan Grabowski w książce *„Ja tego Żyda znam!”* (Grabowski, 2004) ukazuje jednak szmalcownictwo jako **ponadklasową** praktykę społeczną, w której inteligencja ma także swój udział¹⁸.

[S]iedemdziesięciu trzech [oskarżonych w procesach o szmalcownictwo] podaje bliższe informacje o swoim pochodzeniu i wykształceniu. Choć kilkanaście osób wywodziło się z całą pewnością z warstwy skryminalizowanego lumpenproletariatu, to wśród pozostałych odnajdujemy wszystkie grupy społeczne: robotników wykwalifikowanych, urzędników, artystów, chłopów, handlarzy, cukierników, czterech tramwajarzy, ośmiu uczniów szkół średnich, a nawet jednego „korepetytora języka francuskiego”. Szantażystą o najlepszej paranteli był niewątpliwie młody hrabia, zaaresztowany podczas próby wymuszenia okupu od dwóch żydowskich handlarzy (Grabowski, 2004, ss. 45–46)¹⁹.

Praktyki antysemickie to nie tylko szmalcownictwo, to również grabienie Żydów i szaber. W komunikacie „Agencji Prasowej” z 7 października 1942 roku dotyczącym polskich reakcji na wywózki Żydów z getta warszawskiego czytamy o masowym i ponadklasowym szabrze:

Skoro tylko opustoszały kamienice w warszawskim getto, ruszyły tam, za te upiorne mury – gromady szakali, aby kraść bez pamięci skrwawiony, trupią wonią przesiąknięty dobytek. [...] [W ślad za policjantami] idą szumowiny społeczne, plądrując i kradnąc, co się da. [...] Po ulicach Warszawy włączą się teraz grupy wyrostków, nawet 12–14-letnich malców, którzy bez żenady handlują zrabowanymi przedmiotami. Szczególnie niepokojący jest fakt, że ogół publiczności nie reaguje na widok tej ohydy [...]. Wstyd stwierdzić, że rabunkiem mienia plamią się nie tylko małuczcy, ludzie o niskim poziomie umysłowym, ale także osobniki o znamionach, a w każdym razie z aspiracjami inteligencji [...]. O podobnych wypadkach zbioro-

18 Grabowski badał szmalcownictwo na podstawie wyroków sądów niemieckich w Warszawie. Sprawcy stawali przed sądami niemieckimi – mały ułomek – gdy podawali się za gestapo, błędnie oskarżyli Polaków, korumpowali niemieckich urzędników (nagminny proceder) lub (na początku okupacji) sami Żydzi donosili na policję o szantażu.

19 Przypomnijmy przy tym, że szmalcownictwo nigdy nie spotkało się z zasadniczym oporem i odrzuceniem ani ze strony państwa podziemnego, ani społeczeństwa. Por. kodeks etyczny państwa podziemnego (Grabowski, 2004, rozdz. *Kary*). Por. ukrywanie faktu, że pomagało się Żydom (Gross, 2000; Grudzińska-Gross & Gross, 2011).

wego braku czy zaniku uczciwości i poczucia człowieczeństwa donoszą nam z różnych stron kraju (Komunikat „Agencji Prasowej” z 7 października 1942 roku).

„Osobniki” o „znamionach” i „aspiracjach” to właśnie inteligencja warszawska, choć autorowi tekstu z trudem przychodzi wypowiedzenie tego określenia i zakwalifikowanie tych postaci do swojego grona. W procederze rabowania i wydawania biorą udział, jak widać, wszystkie warstwy społeczne. Ten obraz pełnego przekroju wciąż jednak zanika, wyparowuje, ze społecznego uniwersum przesuwają się w stronę marginesu. Znika z niego zwłaszcza inteligencja, a przecież przykłady szmalcownictwa i szabru można było znaleźć stosunkowo łatwo.

Alina Margolis, ukrywająca się po tak zwanej aryjskiej stronie w rodzinie inteligentkiej, przytacza w swoich wspomnieniach taką oto historię: „Pani profesorowa ulokowała mnie u rodziny architektów na Ursynowie. Mówię architektów, bo i Pan, i Pani byli architektami. Pan był chyba nawet przed wojną naczelnym architektem miasta Warszawy albo jednym z naczelników architektów” (Margolis-Edelman, 1999, s. 88). Byli to ludzie oddani konspiracji, tak zwana patriotyczna rodzina narażająca się na śmierć przez pracę w konspiracji. Nie wiedzieli, że Alina jest Żydówką, przechowywano ją jako sierotę po oficerze Wojska Polskiego. Była przyjmowana jak swoja i traktowana jako członek rodziny, ewidentnie zadziałał tu kod narodowościowy i klasowy. Margolis była świadkiem tego, jak „Pan” odkrył dwóch małych żydowskich chłopców ukrywających się pod tarasem willi, w pierwszej kolejności wyładował swój gniew na generałowej, która im udzieliła schronienia, po czym:

kazał jej wyprowadzić dzieci. Byli mali, bardzo brudni, głowy wcisnęli w ramiona, nie widziałam ich oczu. [...] Bezradna i zrozpaczona patrzyłam, jak dzieci szły z Panem, jeden po lewej, drugi po prawej jego stronie, trzymał je mocno za ręce. Nie wrócili. Drugi raz, to było wtedy, kiedy paliło się getto. Łunę na niebie widać było bardzo wyraźnie. Jaga powiedziała: – widzicie jak się pali? Pan: – Szkoda, że nie ma tam Tuwimesa (Margolis-Edelman, 1999, s. 90).

Chcę to podkreślić raz jeszcze: wbrew powszechnemu mniemaniu Zagłada nie osłabiła antysemickich postaw, ale wręcz je wzmocniła, co pokazują zarówno teksty powstałe bezpośrednio po pogromie kieleckim (Kazimierza Wyki, Mieczysława Jastruna, Juliana Przybosia)²⁰, jak i współczesne, autorstwa Jana Tomasza Grossa, Jana Grabowskiego, Łukasza Krzyżanowskiego (Krzyżanowski, 2016)²¹ oraz historyków i historyczek związanych z Centrum Badań nad Zagładą Żydów. Różne formy uczestnictwa w III fazie Zagłady nie kłóć się ani z wykształceniem, ani z wysokim statusem, społecznym zaangażowaniem, a nawet odwagą. Wyraźnie przeczą też obrazowi lumpenproletariatu i marginesu, który

20 Teksty te można znaleźć w tomie drugim antologii Adama Michnika *Przeciw antysemityzmowi* (Michnik, 2010). Mam na myśli przede wszystkim prace: Mieczysława Jastruna *Potęga ciemnoty* (Michnik, 2010, ss. 2–9), Zdzisława Libery *Antysemityzm* (Michnik, 2010, ss. 9–16), Jerzego Andrzejewskiego *Zagadnienie polskiego antysemityzmu* (Michnik, 2010, ss. 17–20), Kazimierza Wyki *Potęga ciemnoty potwierdzona* (Michnik, 2010, ss. 30–33), Juliana Przybosia *Hańba antysemityzmu* (Michnik, 2010, ss. 225–228).

21 Książka poświęcona sytuacji powojennych Żydów powracających do swoich domów w Radomiu. Opisuje sytuację masowych wywłaszczeń, morderstw, których nikt nie ścigał, apeli, wydawanych przez komendantów poakowskich oddziałów, wzywających Żydów do wyjazdów, a ich polskich sąsiadów do wykluczenia. Pokazuje powszechny antysemityzm nie tylko na poziomie nizin społecznych, ale też warstw wyższych oraz faktycznej działalności organów starego i nowego państwa, jak choćby milicji.

angażował się w wydawanie Żydów, przez co narażał się na ostracyzm i niechęć społeczeństwa. Sama Margolis podkreśla, że postawy te, wbrew jej oczekiwaniom, dotyczyły właśnie zaangażowanej, spełniającej wszystkie ówczesne kody i znamiona „przyzwoitości” inteligencji: „To był naprawdę jedyny defekt Zezaków” (Margolis-Edelman, 1999, s. 90). W pamięci historycznej jednak obraz inteligencji będzie niewyraźny, przesunięty w stronę jednostkowości lub całkowicie wymazany.

Przesunięcia

Antysemityzm wojenny inteligencji podkreślał nie tylko Kazimierz Wyka, lecz także Jerzy Andrzejewski w swoim znanym opowiadaniu *Wielki Tydzień* (Andrzejewski, 1967)²². Tekst ten przedstawia całą panoramę polskiego antysemityzmu, zarówno w wersji „stonowanej”, „przezroczystej”, tylko reprodukującej społeczny kontekst, jak i bardziej aktywnej, agresywnej, bezpośrednio prowadzącej do śmierci Żydów²³. Dramat rozgrywa się przede wszystkim w środowisku inteligentkim. Główny bohater udzielający schronienia swojej żydowskiej przyjaciółce z dawnych lat, Małeckiej, należał przed wojną do korporacji studenckich, ale nie pochwałał, jak deklaruje, „takich metod” (a więc bicia na uniwersytetach), choć, jak to trafnie podchwytuje jego adwersarz Julek (młodszy brat, komunista), nie buntował się przeciw antysemickim założeniom, a i w chwili wybuchu powstania w Getcie nie sprzeciwia się też żydożerczym wypowiedziom swojego współnika, który pochwała Zagładę (Andrzejewski, 1967, s. 231). W centrum dramatu mamy też arcykobiecą, brzemienią, katolicką Annę, która pochylając się nad nieszczęściem całego świata, powtarza w myślach antysemicki wzór o Żydach bogobójcach, zastanawiając się, czy nie tym właśnie sprowokowali swoją Zagładę (Andrzejewski, 1967, s. 331). Postawy małżeństwa Małeckich na tle innych wydają się umiarkowane, rozumiejące, chroniące. W tekście przedstawione są głosy ulicy – polskie komentarze spod murów płonącego i walczącego getta. „Fajnie zwisa” – mówią Polacy o trupie powstańca wiszącego w ramie okiennej (Andrzejewski, 1967, s. 295), dzieci gonią żydowskiego uciekiniera z getta prosto pod nogi policjanta. Patrzące oko staje się w powieści czynną ręką. Andrzejewski wprowadza, zgodnie z inteligentkim wzorem, głównymi sprawcami nieszczęścia ukrywającej się Ireny Lilien uczynił Piotrowskich – zazdrośną, prymitywną kobietę i prostaka molestującego seksualnie ofiary. Pokazał jednak antysemicki wzór kultury mający swe korzenie w przedwojennym wykluczeniu, które bynajmniej nie dokonywało się na poziomie marginesu społecznego, ale było zjawiskiem obejmującym inteligencję. Wiedza ta jednak uleciała: w znacznie późniejszej ekranizacji opowiadania przez Andrzeja Wajdę (1995) następuje interesujące przesunięcie. Reżyser pokazuje antysemitów bez antysemityzmu, nie widać tradycyjnego antyjudajizmu i antysemityzmu katolickiego. W filmie tło ogólne znika, nie ma rysu społecznego zjawiska, wykasowanie „głosów ulicy”, „głosów spod murów getta” pozbawia

²² Wszystkie cytaty pochodzą z tego wydania.

²³ Więcej na ten temat piszę w przywoływanym już tekście *Konstruowanie figury polskiego świadka...* (Chmielewska, 2018).

bohaterów społecznego zaplecza, a ich zachowanie staje się problemem *stricte* moralnym i jednostkowym. Na plan pierwszy wysuwają się bohaterowie ratujący Żydów, idący im z pomocą, nie zaś wypędzający Irenę z kryjówki Piotrowscy, społeczny margines, moralna kloaka. W filmie Julek nie może pozostać komunistą, Wajda zapisuje go do Szarych Szeregów, czyniąc zeń postać symptomatyczną dla polskiego społeczeństwa. Julek nie jest, jak w tekście Andrzejewskiego, szlachetnym wyjątkiem i szaleńcem, ale staje się polskim wzorcem. Anna w filmie to święta, przeżywająca Zagładę jako powszechną i osobistą katastrofę, żadna myśl o Żydach bogobójcach nie mogłaby jej przejść przez głowę. Anna jest ukrzyżowanym Chrystusem. Katolicyzm jako istotny horyzont polskiej kultury i polskiej tożsamości zostaje zatem z góry oczyszczony z wszelkiej winy jeszcze przed postawieniem zarzutów²⁴. Wajda wprowadza do filmu scenę, której w powieści nie ma: wchodzenia polskiego oddziału Szarych Szeregów do płonącego getta²⁵. Polscy młodziankowie, dzieci właściwie, śpieszą walczącemu gettu z pomocą i jest to akt zgoła samobójczy, romantyczny, płynący rzekomo z głębi polskiej istoty, niewiele jednak mający wspólnego z rzeczywistością. Warto zwrócić uwagę na kontrast postaci Ireny i Julka: to w jej imieniu i dla niej, ukrywającej się, idą walczyć. Ta znamienna scena dowodzi, że w filmie Wajdy dokonuje się transfer symboliczny: element pasywny połączono z Żydami (Irena i Zamojski), podczas gdy element aktywny i heroiczny został przyznany Polakom, a przecież *Wielki tydzień* to opowiadanie o walczących w getcie heroicznych Żydach i „biednych Polakach”, którzy w najlepszym razie tylko „patrzają na getto” i, zgodnie ze słowami Błońskiego, zgrzeszyli obojętnością (Błoński, 2010, s. 1086). Jest to zmiana zasadnicza. Film Wajdy koncentruje się na przedstawieniu dowodów polskiego szlachectwa duchowego i odwagi. Historia o ukrywaniu i wydawaniu Żydów i polskim stosunku do Zagłady (Andrzejewski) staje się więc opowieścią o moralnych wyzwaniach, którym polskim inteligentom (widz może się z nimi symbolicznie utożsamić) udało się sprostać, chociaż zapłacili za to własnym życiem. Relacja między tekstem a filmem dobrze pokazuje przesunięcie, które dokonało się w świadomości społecznej wraz z pracą pamięci. Inteligencja jako grupa odpowiedzialna za reprodukcję antysemityzmu znika z pola widzenia, pomoc z ekscesu staje się normą, rozgrzeszenie polskiej inteligencji i katolicyzmu dokonuje się łącznie i bezkolizyjnie.

Wokół III fazy Zagłady, współczesne narracje

W tym niewielkim studium nie mogę przedstawić wielu interesujących przejawów i meandrów tego procesu. Dlatego też przejdę do historii najnowszej, a mianowicie

24 Postać Anny, czyli „prawdziwej katoliczki”, skutecznie uniemożliwia postawienie pytania o historyczny i faktyczny związek katolicyzmu i antysemityzmu; podobnie jak w tekście Błońskiego widzimy tu strategię – „nie dość byliśmy katolikami” i przeświadczenie, że to właśnie katolicyzm miałby leczyć z antysemityzmu, co w kontekście historycznym wydaje się nieuzasadnione (Błoński, 2010).

25 Oddział liczy co najmniej kilkanaście osób, właściwie dzieci – skojarzenia z *Kanałem* nasuwają się same, podobnie jak z powstaniem warszawskim. Sceny wejścia do getta są przeplatane scenami z Ireną w napięciu robiącą skręty i zapalającą w łóżku papierosa – kiedy ma go zapalić, następuje salwa. To splecenie obu wątków podkreśla ich kontrast – biernej Ireny i aktywnych młodzianków, którzy ruszają na beznadziejny bój, poświęcając swoje życie w ofierze.

ostatnich 15 lat, i ukażę ją w ogromnym skrócie²⁶. W roku 2000, wraz z filmem Agnieszki Arnold *Sąsiedzi* i książką Jana Tomasz Grossa pod tym samym tytułem, nastąpił przełom w debacie na temat postaw Polaków wobec Żydów, a konkretniej – polskiego zaangażowania w Zagładę (por. Nowicka-Franczak, 2017; Bikont, 2004; Szarota, 2004; Libionka, 2012; Machcewicz & Persak 2002). Kolejne książki Grossa *Strach* i *Złote żniwa* (praca napisana wraz z Ireną Grudzińską-Gross), prace Jana Grabowskiego, badaczy związanych z Centrum Badań nad Zagładą Żydów, z Żydowskim Instytutem Historycznym i in. poszerzyły pole analiz. Przywołane badania wprowadziły ten temat do polskiego dyskursu publicznego, nie ograniczając się do specjalistycznego dyskursu nauki historii²⁷. Wiedza ta przedostała się wreszcie do świadomości ogólnej, przejawiała się w dziełach sztuki, literaturze, jej ślady widać też w wielu filmach współczesnych, zarówno tych głośnych, jak *Ida* (2013, reż. P. Pawlikowski) i *Pokłosie* (2012, reż. W. Pasikowski), jak i tych mniej znanych, jak *Klezmer* (2015, reż. P. Chrzan), *Sekret* (2012, reż. P. Wojcieszek), i nieoczywistych – na przykład film Anny i Wilhelma Sasnalów *Z daleka widok jest piękny* (2011). Większość wspomnianych dzieł powstała między 2011 a 2013 rokiem.

Przywołane teksty historyczne łączy podobna optyka i problematyka, koncentrują się na mordowaniu, wydawaniu i grabieniu Żydów podczas Zagłady, zwłaszcza od momentu likwidacji gett, a więc w jej trzeciej fazie. Pokazują ukrywających się, ich sytuację, ale przede wszystkim skupiają się na sprawcach, analizując całą sieć społeczną i instytucjonalną zaangażowaną w polowanie na Żydów: sołtysów, granatowych policjantów, straże nocne, straż pożarną. Teksty te ukazują strach tych, którzy decydowali się na udzielenie pomocy, ale w szerokim kontekście społecznej struktury antysemitycznej przemocy i zbrodni. Autorzy *Złotych żniw* podkreślają, że w całej okupowanej Europie „eliminacja Żydów z życia gospodarczego przyjmowana była, tak wśród elit, jak i szerokiej publiczności, z zadowoleniem jak kontynent długi i szeroki” (Grudzińska-Gross & Gross, 2011, s. 37). Grabienie Żydów nie jest ekscesem, nadużyciem, „była to praktyka społeczna, a nie kryminalne wysoki marginesu. O tym bowiem, że rabunek własności żydowskiej był procederem rozpowszechnionym i ugruntowanym przez społeczne normy, dowiadujemy się z analizy wypowiedzi zachowanych dokumentów epoki” (Grudzińska-Gross & Gross, 2011, s. 131). Wzbogacenie się na Żydach łączyło się w opinii wielu z patriotycznym obowiązkiem odzyskiwania mienia dla Polski, brały w nim udział wszystkie warstwy społeczne – nie tylko chłopci grabiący sprzęty, ubrania, chałupy, pieniądze, kosztowności, ale także mieszczenie rabujący kamienice, mieszkania, fabryki czy prawnicy, biorący udział w procederze „prze-właszczania” (Grabowski, 2005). Tymczasem wszystkie przywołane przeze mnie prace, skądinąd rzetelne, przekonujące i odkrywcze, koncentrują się na chłopach, trafnie i wyczerpująco analizując społeczne warunki mordowania i grabienia Żydów na wsi.

Charakterystyczny i zastanawiający jest jednak brak prac poświęconych innym grupom społecznym, szczególnie inteligencji, która w niemałym stopniu przecież, jak starałam się

26 Wydarzenia i reprezentacje ostatnich lat przedstawiają także Elżbieta Janicka i Tomasz Żukowski w *Przemoc filosemicka? Nowe polskie narracje o Żydach po 2000 roku* (Janicka & Żukowski, 2016).

27 Prace te przywołałam w przypisie 8 niniejszego tekstu.

wskazać, uczestniczyła w tym procesie, czerpała z niego korzyści, a wcześniej tworzyła do niego warunki, brała udział w produkcji i reprodukcji antysemitycznych, wykluczających wzorów kultury i wyobrażeń, które umożliwiły zaangażowanie w Zagładę. Trzeba raz jeszcze podkreślić, że oprócz ubrań, butów, pieniędzy i kosztowności kradziono kamienice, mieszkania, niewielkie zakłady pracy, przejmowano kancelarie adwokackie, praktyki medyczne itd. Nie była to działalność chłopów, ale polskich mieszczan i inteligencji. Znamienne, że przed procederem tym ostrzegały władze podziemne i nie były to obawy na wyrost – wystarczy poddać analizie wezwania zawarte w biuletynie BiP z 19 lipca 1940 roku. Jak już wspomniałam wcześniej, brak niestety pracy, która zajmowałaby się tym właśnie aspektem Zagłady.

Niekiedy w dyskursie publicznym dochodzi do jeszcze mocniejszych przesunięć. Inteligencja nie tyle pozostaje w mroku, co traktuje siebie jako przeciwwagę dla zbrodniczych i morderczych chłopów, sprowadzając swoją rolę do dobrotliwego, ale słabego pana, który z powodu kryzysu autorytetów wywołanego wojną nie znalazł w sobie dość siły, aby powstrzymać zło. Inteligencja stanowić ma zatem moralną i faktyczną barierę dla wykluczenia, grabienia i mordowania. Ta strategia immunizacyjna daje o sobie znać wielokrotnie. Szczególnie razi jednak w pracach uznanych historyków społecznych:

Jednocześnie w ramach akcji AB Niemcy przeprowadzili masowe aresztowania wśród inteligencji. [...] W ten sposób w wojennych migracjach i eksterminacjach, na polach bitew zginęła Polska A: wykształcona, opiniotwórcza, urzędnicza, której bliskie były wartości i symbole II Rzeczypospolitej. Dziś powiedzielibyśmy: klasa średnia, podstawa stabilności ładu społecznego. Jej brak należy dopisać do genezy chłopskiego mordowania obcych (Zaremba, 2016, s. 72).

Dalej czytamy, że oni – mordujący, którzy „nie wsiedli do pociągu modernizacji” – nie mają nawet światopoglądu, co najwyżej ograniczony świat wyobrażeń, przeświadczenie, że aby mieć, trzeba ukraść. Są całkowicie obcy, toteż trzeba etnograficznej egzegezy, by zrozumieć, jak ich świat się układa – zupełnie inaczej niż „dla nas, przesiąkniętych purytańską ascezą głoszącą związek między pracą a bogaceniem się” (Zaremba, 2016, s. 72). Ów paternalistyczny ton z gruntu fałszywie ukazujący rolę inteligencji, pomijający realia historyczne nie jest zjawiskiem odosobnionym, ale stanowi najbardziej rozpowszechniony dyskurs, który pozwala inteligencji nie tylko uniknąć oskarżenia o antysemityzm i zaangażowanie podczas Szoah, ale z góry sytuuje ją na biegunie pomocy Żydom. Opowieść inteligencji o sobie samej skrywa jej rolę, zniekształca obraz przeszłości, rozmywając konkrety i realia w pochlebny obraz strażnika moralności, który opowiada się po właściwej stronie, daje świadectwo. Moralistyczne wzmożenie, korzystanie z mocy autorytetu w zacieraniu przeszłości, wskazywaniu innych jako wyłącznych sprawców pozwala mówić nie tylko o przemocy symbolicznej, ale, po pierwsze, o polityce pamięci „rozrzedzonej” – uprawianej nie przez instytucje państwowe i nie na potrzeby jednej kampanii, nieprowadzonej przez jeden rozpoznawalny i jasno ograniczony podmiot, lecz rozciągającej się w czasie; po drugie – o trwałej formie kształtowania ram dyskursu publicznego, które nie odsyłają bezpośrednio do politycznej władzy, rządu, ministerstwa, jakiegokolwiek

agendy, ale odnoszą się do inteligenckiego habitusu. Ramy te określają nie tylko warunki przedstawiania przeszłości, decydują nie tylko o prezentowanych lub pominiętych treściach, lecz także formują podmioty inteligenckie w ten sposób, że jedynie z dużym oporem, niejako przekraczając swoją kulturową kondycję, zdobyć się mogą na wysiłek krytycznej analizy własnych praktyk.

Najmocniejszym wyrazem tych zjawisk są współczesne filmy, o których wspomniałam już wcześniej. Chcę je opisać zbiorczo, co pozwala wydobyć zasadnicze rysy świadomości na temat zaangażowania Polaków w Szoah, choć niesie niestety ryzyko uproszczeń. Filmy te łączy niespotykana dotąd odwaga w sposobie opowiadania o polskim udziale w Zagładzie. Na szczególne wyróżnienie zasługuje tu zwłaszcza mało znany szerokiej publiczności *Klezmer* (2015, reż. P. Chrzan), skupiający jak w soczewce splot motywacji kulturowo-społecznych i materialnych towarzyszących wydawaniu i grabieniu. *Klezmer* pokazuje mocny związek starego (katolickiego oraz ludowego) i nowego antysemityzmu (z ducha endeckiego). Tu także jednak znajdziemy charakterystyczne przesunięcie: obraz Witusia – chłopca, który znalazł na wpół już martwego, nieprzytomnego Żyda i razem z innymi postanowił wydać go za pieniądze – zdradza nam prawdziwe oblicze chłopskiego, prymitywnego antysemityzmu, gdzie sprzedawanie i wydawanie jest normą, a wyobrażenia o Żydzie z rogami mieszają się z walką o aryjską ekonomię. W tym ujęciu mieszają się dwa sprzeczne podejścia: antysemityzm jest częścią kultury i nie-kulturą. W tej drugiej koncepcji to wcale nie kultura, ale jej niedostatek, prymitywizm, wrodzone okrucieństwo, wykluczenie i bezduszość są przyczyną mordowania, grabienia i wykluczenia. Jeszcze mocniej tendencja ta ujawnia się w filmie Sasnałów *Z daleka widok jest piękny* (2011), gdzie znaturalizowani i ohydni estetycznie chłopcy żyją w sferze swoistej natury, czy raczej „drugiej natury”, określonej przez degradację, nieustający ciąg przemocy wobec kobiet, zwierząt, starych, ułomnych i okazujących słabość, ich komunikaty zaczynają się od słowa „kurwa” i kończą na „spierdalaj”. Naturalizacja i esencjalizacja chłopskiej niższości i nie-do-kultury tłumaczy ich zaangażowanie w Zagładę, grabież, mordowanie. W takim ujęciu nie ma, rzecz jasna, miejsca na zauważenie roli wzorów kultury czy też aspektu społecznego. Odrobina kultury być może mogłaby zaradzić złu, ale chłopcy są przecież na nią całkowicie odporni.

Nie tylko kultura znika z ławy oskarżonych, zsunęła się też z niej inteligencja i to zanim jeszcze zdołano przedstawić jej jakiekolwiek zarzuty. Postawmy sprawę jasno: część, nawet większość, ukrywających się Żydów istotnie została obrabowana i pozbawiona życia przez chłopów, ale nie tylko chłopów, i to metonimiczne przesunięcie służy oczyszczeniu się inteligencji z zarzutu antysemityzmu, uniknięciu odpowiedzi na pytanie o jej rolę podczas Zagłady. Inteligencja nie kieruje światła we własną stronę, nie mówi *pro domo sua*, ale tylko i wyłącznie o chłopach, których z racji różnicy kapitałów symbolicznych łatwo uczynić jedynymi winowajcami. Inteligencja rozmywa własny obraz w przeszłości i pozwala, by w tym miejscu pojawił się podmiot chłopski – samotnie. Przerzucenie całego odium antysemityzmu na chłopów, wyparcie obrazu inteligencji produkującej wykluczenie i nienawiść rasową skutkuje wciąż powtarzającą się błędną tezą, a właściwie

alibi – antysemityzm to ciemnota, brak kultury, chamstwo, nie zaś trwały kulturowy wzór. Antysemityzm to nie my, kulturalni ludzie – to oni, wstrętni, nieokrzesani inni, którzy nie mają z nami nic wspólnego. Jak widać z historii ostatniego dziesięciolecia: Polak już może być odpowiedzialny za Zagładę, polski inteligent – najwyraźniej jeszcze nie.

Bibliografia

- Andrzejewski, J.** (1967). Wielki tydzień. W J. Andrzejewski, *Nibygaj i inne opowiadania* (ss. 289–422). Warszawa: PIW.
- Assmann, A.** (2007). *Der lange Schatten der Vergangenheit: Erinnerungskultur und Geschichtspolitik*. Bonn: Bundeszentrale für Politische Bildung.
- Assmann, A.** (2009). Przestrzenie pamięci: Formy i przemiany pamięci kulturowej (P. Przybyła, Tłum.). W M. Saryusz-Wolska (Red.), *Pamięć zbiorowa i kulturowa: Współczesna perspektywa niemiecka* (ss. 101–142). Kraków: Universitas.
- Assmann, A.** (2010a). *Erinnerungsräume: Formen und Wandlungen des kulturellen Gedächtnisses*. München: Beck.
- Assmann, A.** (2010b). *Między historią a pamięcią* (M. Saryusz-Wolska, Red.). Warszawa: WUW.
- Assmann, J.** (2003a). *Pamięć kulturowa: Pismo, zapamiętywanie i polityczna tożsamość w cywilizacjach starożytnych* (A. Kryczyńska-Pham, Tłum., R. Traba, Wstęp i Red.). Warszawa: WUW.
- Assmann, J.** (2003b). Pamięć zbiorowa i tożsamość kulturowa (S. Dyroff & R. Żytyniec, Tłum.). *Borussia*, 2003(29), 11–16.
- Assmann, J., & Hölscher, T.** (Red.). (1998). *Kultur und Gedächtnis*. Frankfurt am Main: Suhrkamp.
- Bikont, A.** (2004). *My z Jedwabnego*. Wołowiec: Wydawnictwo Czarne.
- Bikont, A.** (2018, luty 3–4). Ty to chyba Żydek jesteś? Rozmowa A. Bikont i Jerzego Jedlickiego (2014). *Gazeta Wyborcza*, ss. 10–11.
- Błoński, J.** (2010). Biedni Polacy patrzą na getto. W A. Michnik (Red.), *Przeciw antysemityzmowi* (T. 2, ss. 1076–1091). Kraków: Universitas.
- Bourdieu, P.** (2005). *Dystynkcja: Społeczna krytyka władzy sądzienia* (P. Biłos, Tłum.). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Brykczyński, P.** (2017). *Gotowi na przemoc: Mord, antysemityzm i demokracja w międzywojennej Polsce* (M. Sutowski, Tłum.). Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Cała, A.** (2012). *Żyd – wróg odwieczny? Antysemityzm w Polsce*. Warszawa: ŻIH.
- Calderón Puerta, A., & Chmielewska, K.** (2017). Memoria, política histórica y habitus histórico-identitario. W K. Dürst & A. Calderón Puerta (Red.), *Memoria encarnada, género y silencios en España y América Latina: Siglo XXI* (ss. 40–52). Sevilla: Padilla Libros Editores y Libreros.
- Chętnik, A.** (b.d.). *Pod niemiecko-hitlerowskim obuchem*. BN Dz. Rękopisów III 7925.
- Chmielewska, K.** (2013). Ćwiczenia praktyczne z polityki historycznej. W K. Chmielewska, G. Wołowiec, & T. Żukowski (Red.), *Rok 1966: PRL na zakręcie* (ss. 193–221). Warszawa: IBL.
- Chmielewska, K.** (2018). Konstruowanie figury polskiego świadka podczas Zagłady: Bystander, świadek moralny, uczestnik. W M. Hopfinger & T. Żukowski (Red.), *Opowieść o niewinności: Kategoria świadka Zagłady w kulturze polskiej (1942–2015): Literatura, publicystyka, film, przekaz wizualny* (ss. 53–99). Warszawa: IBL.
- Chojnowski, A.** (1979). *Koncepcje polityki narodowościowej rządów polskich w latach 1921–1939*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.

- Christians, L.** (1946). *Piekło XX wieku: Zbrodnia, hart ducha i miłosierdzie*. Poznań: Drukarnia św. Wojciecha.
- Domagalska, M.** (2004). *Antysemityzm dla inteligencji? Kwestia żydowska w publicystyce Adolfa Nowaczyńskiego na łamach „Myśli Narodowej” (1921–1934) i „Prosto z mostu” (1935–1939)*. Warszawa: ŻIH.
- Engelking, B.** (2011). *Jest taki piękny słoneczny dzień... Losy Żydów szukających ratunku na wsi polskiej 1942–1945*. Warszawa: Stowarzyszenie Centrum Badań nad Zagładą Żydów.
- Engelking, B., & Grabowski, J.** (2011). *Zarys krajobrazu: Wieś polska wobec zagłady Żydów 1942–1945* (K. Persak, Wstęp). Warszawa: Stowarzyszenie Centrum Badań nad Zagładą Żydów.
- François, É.** (2013). *Geschichtspolitik in Europa seit 1989: Deutschland, Frankreich und Polen im internationalen Vergleich*. Göttingen: Wallstein Verlag.
- Friszke, A.** (1992). Publicystyka Polski podziemnej wobec Zagłady Żydów. W E. Grześkowiak-Łuczyk (Red.), *Polska, Polacy, mniejszości narodowe* (ss. 193–213). Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Garlicki, A.** (1989). *Pierwsze lata Drugiej Rzeczypospolitej*. Warszawa: Krajowa Agencja Wydawnicza.
- Głowiński, M.** (1998). *Czarne sezony*. Warszawa: Wydawnictwo Literackie.
- Górski, J.** (b.d.). *Na przelomie dziejów*. BN Dz. Rękopisów, akc.12771, t. II.
- Grabowski, J.** (2004). „Ja tego Żyda znam!” Szantażowanie Żydów w Warszawie 1939–1943. Warszawa: Stowarzyszenie Centrum Badań nad Zagładą Żydów, IFiS PAN.
- Grabowski, J.** (2005). Polscy zarządcy powierniczy majątku żydowskiego: Zarys problematyki. *Zagłada Żydów*, 2005(1), 253–260.
- Grabowski, J.** (2011). *Judenjagd: Polowanie na Żydów 1942–1945: Studium dziejów pewnego powiatu*. Warszawa: Stowarzyszenie Centrum Badań nad Zagładą Żydów.
- Gross, J. T.** (2000). *Sąsiedzi: Historia zagłady żydowskiego miasteczka*. Sejny: Fundacja Pogranicze.
- Gross, J. T.** (2001). *Upiorna dekada: Trzy eseje o stereotypach na temat Żydów, Polaków, Niemców i komunistów, 1939–1949*. Kraków: Trio.
- Grott, A.** (1991). *Nacjonalizm chrześcijański: Myśl społeczno-państwowa formacji narodowo-katolickiej w Drugiej Rzeczypospolitej*. Kraków: Universitas.
- Grudzińska-Gross, I., & Gross, J. T.** (2011). *Złote żniwa*. Kraków: Znak.
- Heller Stopnicka, C.** (1977). *On the edge of destruction: Jews of Poland between the Two World Wars*. New York, NY: Columbia University Press.
- Janicka, E.** (2012). *Festung Warschau: Raport z oblężonego miasta*. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Janicka, E., & Żukowski, T.** (2016). *Przemoc filosemicka? Nowe polskie narracje o Żydach po 2000 roku*. Warszawa: IBL.
- Koźmińska-Frejłak, E.** (2016). Prasa. W S. Buryła, D. Krawczyńska & J. Leociak (Red.), *Literatura polska wobec Zagłady. 1939–1968* (ss. 268–303). Warszawa: IBL.
- Krzyżanowski, Ł.** (2016). *Dom, którego nie było: Powroty ocalałych do powojennego miasta*. Wołowiec: Czarne.
- Libionka, D.** (2006). ZWZ AK i Delegatura Rządu wobec eksterminacji polskich Żydów. W A. Żbikowski (Red.), *Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1945: Studia i materiały* (ss. 15–208). Warszawa: IPN.
- Libionka, D.** (2012). Debata wokół Jedwabnego. W F. Tych & M. Adamczyk-Garbowska (Red.), *Następstwa zagłady Żydów: Polska 1944–2010*. Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Ługowski, B., & Rudziński, E.** (Red.). (1960). *Polska lewica społeczna wobec oświaty w latach 1919–1939: Wybór materiałów*. Warszawa: Polskie Zakłady Wydawnictw Szkolnych.
- Machcewicz, P., & Persak, K.** (2002). *Wokół Jedwabnego* (T. 1–2). Warszawa: IPN.
- Margolis-Edelman, A.** (1999). *Tego, co mówili, nie powtórzę...* Wrocław: Siedmioróg.

- Mich, W.** (1994). *Obcy w polskim domu: Nacjonalistyczne koncepcje rozwiązania problemu mniejszości narodowych 1918–1939*. Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Michnik, A.** (Red.). (2010). *Przeciw antysemityzmowi 1936–2009* (T. 2). Kraków: Universitas.
- Nowicka-Franczak, M.** (2017). *Niechciana debata: Spór o książki Jana Tomasa Grossa*. Warszawa: Sedno.
- Pasierbska, H.** (b.d.). *Wileńskie wspomnienia z lat wojny*. BN Dział Rękopisów, akc. 127715.
- Porter-Schucs, B.** (2003). Making a space for Antisemitism: The Catholic hierarchy and the Jews in the early twentieth century. *Polin*, 16, 415–429.
- Rudnicki, S.** (1985). *Obóz Narodowo-Radykalny: Geneza i działalność*. Warszawa: Czytelnik.
- Rudnicki, S.** (1991). ONR – Falanga czyli antysemityzm totalny. *Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce*, 1991(3), 2956.
- Stonimski, A.** (1924, sierpień 31). O drażliwości Żydów. *Wiadomości Literackie*, 1924(35), 3.
- Szapiro, P.** (1989). *Wojna niemiecko-żydowska*. Warszawa: ŻIH.
- Szarota, T.** (2004). „Selbstreinigungsaktionen” Sipo i SD na Litwie i w Polsce a udział ludności miejscowej w Holocauście (na przykładzie pogromów w Kownie i Jedwabnem). W K. Jasiewicz (Red.), *Świat niepożegnany: Żydzi na dawnych ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej w XVIII–XX wieku* (ss. 686–701). Warszawa: ISP PAN.
- Tuwim, J.** (2008). Bank. W J. Tuwim, *Jarmark rymów: Tylko dla dorosłych* (s. 53). Warszawa: Ad Oculos.
- Tych, F.** (1999). Świadkowie Szoah: Zagłada Żydów w polskich pamiętnikach i wspomnieniach. W F. Tych, *Długi cień Zagłady: Szkice historyczne*. Warszawa: ŻIH.
- Wójcik, M., Marat, E., & Likiernik, S.** (2014). *Made in Poland*. Warszawa: Wielka Litera.
- Wyleżyńska, A.** (b.d.). *Dzienniki*. BN, DZ. Rękopisów III 10786, cz. 2.
- Zaremba, M.** (2016, lipiec 10). O polskiej banalności zła. *Polityka*, 2016, 70–73.
- Zieliński, K., & Kijek, K.** (2016). *Przemoc antyżydowska i konteksty akcji pogromowych na ziemiach polskich w XX wieku*. Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Żyndul, J.** (1992). Cele akcji antyżydowskiej w Polsce w l. 1935–37. *Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce*, 1992(1), 53–63.

The intelligentsia and the Holocaust. Dispersing the image

Abstract: This paper in the field of cultural memory studies addresses the workings of memory, or more precisely – a politics of memory whereby the image of the intelligentsia and its role in the Holocaust vanishes from the collective consciousness. The relative visibility of peasants denouncing Jews, murdering them and plundering their property is accompanied by an invisibility of the intelligentsia and its essential role in reinforcing the exclusion and antisemitic patterns of behavior before the Holocaust which facilitated direct involvement in these events, as well as an invisibility of the intelligentsia's own participation in the events of the Holocaust.

Keywords: Holocaust; politics of memory; intelligentsia

Article No. 1704

DOI: 10.11649/slh.1704

Citation: Chmielewska, K. (2018). Inteligencja i Zagłada: Rozpraszanie obrazu. *Studia Litteraria et Historica*, 2018(7). <https://doi.org/10.11649/slh.1704>

This is an Open Access article distributed under the terms of the Creative Commons Attribution 3.0 PL License, which permits redistribution, commercial and non-commercial, provided that the article is properly cited. www.creativecommons.org/licenses/by/3.0/pl

© The Author(s) 2018

Publisher: Institute of Slavic Studies, Polish Academy of Sciences, Warsaw.

Author: Katarzyna Chmielewska, Institute of Literary Research, Polish Academy of Sciences, Warsaw.

Correspondence: katarzyna.chmielewska@ibl.waw.pl

The work was financed by the Polish Ministry of Science and Higher Education (Grant no NPRH0049: "In the face of the Shoah – towards demythicizing the categories of description")

Competing interests: The author has declared she has no competing interests.